

Edukacyjni migranci

„Wschodniacy” a nowa matura z języka polskiego

Radosław Budzyński, polonista w Polonijnym Liceum Ogólnokształcącym Niepublicznym „Klasyk” w Warszawie, doktorant w Katedrze Międzynarodowych Studiów Polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim

Zdawanie egzaminów nie należy do najłatwiejszych obowiązków w naszym życiu. Szczególnie, jeśli trzeba do nich podchodzić przed zagraniczną komisją. Jak to jest przyjechać do innego kraju, podjąć naukę i zmierzyć się z tutejszymi wymaganiami? Z jakimi problemami mierzą się uczniowie – formalnie cudzoziemcy, ale tak naprawdę – młodzi Polacy z Ukrainy, Rosji, Kazachstanu, podczas przygotowań do nowej matury w 2014 roku?

Co zrobić, żeby odpowiednio przygotować ucznia do tego ważnego sprawdzianu? Wielu z nas, piszę tutaj o nauczycielach pracujących w Polsce, którzy swoją przygodę z edukacją przeżywali tu, w kraju, nie ma takich doświadczeń, z tego prostego powodu, że nasz kraj nie jest jeszcze postrzegany jako miejsce, gdzie można by emigrować. Dlatego w poniższym tekście chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami na temat tego, jak przygotowujemy do egzaminu maturalnego młodzież polskiego pochodzenia ze Wschodu.

Na początek kilka słów o samej szkole, gdyż niewiele jest w Polsce placówek, które podejmują się tego trudnego, acz potrzebnego zadania kształcenia młodzieży polonijnej. Liceum „Klasyk” na warszawskim Targówku jest instytucją niepubliczną, działającą na prawach szkoły publicznej. Nasi uczniowie, jest ich około pięćdziesięciorga, to młodzi ludzie, mający polskie korzenie, pochodzą-

cy przeważnie z państw dawnego Związku Radzieckiego. Młodzież mieszka w działającej przy szkole bursie „Inter”. Trzeba przyznać, że „wschodniacy” są bardzo zmotywowani, aby uczyć się w Polsce i później tu studiować, co nie oznacza, że nie napotykamy żadnych problemów. Główną barierą w komunikacji jest niewystarczająca znajomość języka polskiego, ale nie tylko. Czasami są to różnice międzykulturowe, które staramy się uczniom uświadamiać. Mam tu na myśli kwestie podejścia do terminów (spóźnianie się) czy do obowiązków szkolnych („kombinowanie”). Jednak w porównaniu z uczniami „zwykłych” polskich szkół, należy stwierdzić, że nie borykamy się z większymi kłopotami wychowawczymi. Czy w takich warunkach możliwe jest przygotowanie młodego człowieka do egzaminu kończącego IV etap edukacyjny?

Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że tak. Rok szkolny 2012/2013 był pierwszym rokiem naszej działalności edukacyjnej. Do egzaminu maturalnego przystąpiło ośmioro abiturientów. Wszyscy zdali na bardzo wysokim poziomie, zapewniając sobie miejsca na wymarzonych kierunkach studiów, co stanowiło dla nas, pedagogów, najlepsze wynagrodzenie za ciężką pracę dydaktyczną. Szacunek należy się oczywiście także uczniom, którzy musieli wykonać równie trudne zadanie. Na czym polegała praca nauczycieli oraz jakie zadania stawialiśmy maturzystom? Przede wszystkim musieliśmy wciąż odwoływać się do faktu, że uczniowie ci przychodzą do polskiej szkoły średniej z doświadczeniami wyniesionymi z rzeczywistości edukacyjnej innych krajów. O ile w zakresie przedmiotów ścisłych nie było większych problemów, gdyż ich nauka zazwyczaj nie skupia się na czytaniu tekstów, o tyle egzamin maturalny z przedmiotów humanistycznych okazał się wyzwaniem, zarówno dla uczących się, jak

i nauczających. Dlatego, między innymi, skupię się na zadaniach związanych z przygotowaniem uczniów do nowej matury z języka polskiego. Jako że nasza młodzież przystępuje do egzaminu maturalnego na takich samych zasadach jak obywatele polscy (zazwyczaj posiadają oni „Kartę Polaka”, ale nie jest to regułą), najpierw krótka opinia o nowej maturze.

Ministerstwo Edukacji Narodowej i inne centralne instytucje odpowiedzialne za oświatę w Polsce od kilku lat wprowadzają zmiany w sposobie przeprowadzenia egzaminu maturalnego. Cele, jak zwykle, są bardzo wzniosłe, ich realizacja jednak pozostawia wiele do życzenia. Nauczyciele są obciążeni dodatkowymi stosami przepisów, rozporządzeń i wytycznych, z którymi muszą się zapoznać (po co w szkole nauczyciel nieznający przepisów dotyczących nauczanego przedmiotu?). Co więcej, muszą dostosowywać swoją pracę do ciągle zmieniających się wymogów. Nie przemawia do mnie argument o doskonaleniu zawodowym, stałym podnoszeniu kwalifikacji. Zwłaszcza że czas przeznaczony na te biurokratyczne w gruncie rzeczy czynności można by przeznaczyć na pracę z uczniami. No cóż, po raz kolejny władze oświatowe wiedzą lepiej, co jest potrzebne obywatelom, lub przynajmniej takie wyobrażenie mają o sobie. Niestety, żyjemy w innych światach: my – przy tablicy, usiłujący przekonać uczniów do czytania i myślenia, oraz ci, którzy w zacisznych, ministerialnych gabinetach planują nowe, wspaniałe rozwiązania dla całego społeczeństwa. Według oficjalnych wytycznych poloniści na egzaminach ustnych mają oceniać „holistycznie” oraz „za spontaniczność”. Może wystarczyłaby ocena: wiedzy, poprawnego i oryginalnego posługiwania się polszczyzną, a także sposobu przedstawienia pasji i zainteresowań maturzysty?

Tymczasem w szkole, takiej jak nasza, mierzymy się z bardziej „podstawowymi” kwestiami, na przykład z wyborem podręcznika. Z jednej strony, na rynku wydawniczym jest obecnie wiele książek do nauczania języka polskiego. Z drugiej zaś, bardzo mała liczba spełnia podstawowe dla nas kryterium: przystępności języka. Dlatego, choć korzystaliśmy z podręcznika jednego z dużych, ogólnopolskich wydawnictw, należało posiłkować się opracowanymi przez siebie materiałami. Wiele zagadnień dotyczących literatury polskiej wyjaśniano uczniom na dodatkowych zajęciach, gdyż należało uwzględnić różnice programowe. Ich wy-

równywanie, zwłaszcza z II i III etapu edukacyjnego, odbywało się przy okazji omawiania lektur z zakresu szkoły ponadgimnazjalnej. Wymagało to od uczniów ogromnej dyscypliny. Aby zapoznać młodych ludzi z klasycznymi dziełami literatury europejskiej, nauczyciele częstokroć poświęcali czas na zajęciach dodatkowych.

Za przygotowanie naszych maturzystów do egzaminu dojrzałości z języka polskiego odpowiedzialnych jest równolegle troje nauczycieli. Doskonalenie umiejętności czytania ze zrozumieniem odbywało się na dwóch przedmiotach: języku polskim oraz języku polskim dodatkowym (pod taką nazwą Mazowieckie Kuratorium Oświaty zatwierdziło nauczanie w naszej szkole przedmiotu obejmującego zagadnienia języka polskiego jako obcego). Ponadto organizujemy obowiązkowe, indywidualne konsultacje w zakresie części ustnej egzaminu. Nie można nie wspomnieć o niesłuchanie istotnej współpracy między nauczycielami języka polskiego, historii i wiedzy o kulturze.

Uczniowie, pod okiem nauczyciela, na lekcjach uzupełniali maturalne karty pracy. Dzięki temu możliwe było dokładne zrozumienie przez nich poleceń. Ćwiczone także wiele strategii rozwiązywania różnych typów zadań maturalnych. Przygotowanie do części ustnej egzaminu maturalnego polegało na przygotowaniu i prezentacji kilkuminutowego wystąpienia na wybrany temat. Tak pracujemy jeszcze z obecną trzecią klasą. Z pierwszo- i drugoklasistami wspólnie wypracowujemy najlepsze metody przedstawienia tekstu kultury i rozmowy o nim.

Ubiegłoroczni absolwenci „Klasyka” dostali się na tak prestiżowe polskie uczelnie, jak: Uniwersytet Jagielloński czy Uniwersytet Warszawski. Z rozmów z nimi można wysnuć wniosek, że ciężka praca intelektualna opłacała im się, choć czasem było im bardzo trudno. Rozłąka z rodziną, nowe otoczenie, nowi znajomi – to wszystko miało niemały wpływ na ich funkcjonowanie w liceum. Dyrekcja szkoły wskazuje na ogromną rolę wysiłku zarówno uczniów, jak i pedagogów przygotowujących młodych ludzi do tego ważnego egzaminu. „Bez tego nie byłoby sukcesu. W zeszłym roku zdali wszyscy, choć niektórzy zaczynali naukę języka polskiego od zera, lub uczyli się dwa lata – to są nasze sukcesy!” – z dumą podkreśla Anna Urszula Korab, dyrektorka „Klasyka”.

Tegoroczni trzecioklasiści są również pod opieką znakomitych i doświadczonych nauczycieli. Jestem spokojny o ich przyszłość.